

Sidorkiewicz: Nie nazwałbym tego przełomem

Krzysztof Sidorkiewicz

© Asmeninio archyvo nuotr.

Nie nazwałbym tego przełomem, nie liczylbym na przełom, a raczej na konkretne i systematyczne rozwiązywanie spraw. Klimat jest bardzo istotny, ale może to być za mało, powiedział w rozmowie z PL DELFI dr Krzysztof Sidorkiewicz, pracownik naukowy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, badacz stosunków polsko-litewskich. Nie można odmówić Tomaszewskiemu konsekwencji w głoszeniu poglądów. Po wyborach lider AWPL zapowiadał, że najważniejsze są sprawy programowe, a nie trwanie w koalicji. Matura zbliża się bardzo szybko, a problem w dalszym ciągu nie jest rozwiązany, przypomina wykładowca.



W ostatnim okresie w stosunkach PL-LT mieliśmy do czynienia z intensyfikacją wizyt na najwyższym szczeblu: Linas Linkevičius i Algirdas Butkevičius odwiedzili Polskę, na Litwę udał się z kolei prezydent Komorowski. Jak Pan ocenia dotychczasowe wyniki tych spotkań – czy możemy mówić o jakimś przełomie czy na razie to tylko puste dyplomatyczne rytuały?

Po komunikatach ze spotkań odnoszę wrażenie, że na razie następuje poszukiwanie i określenie wspólnych obszarów zainteresowania i współpracy. Przejawem tego jest wsparcie przez Polskę litewskiej prezydencji w UE od 1 lipca bieżącego roku, wsparcie organizacyjne i polityczne dla szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie czy sprawa przyłączenia Litwy do polskiej sieci gazowej. Są też sprawy, które się toczą swoim torem, dotyczą obu państw i są ważne. Polsko-litewski most energetyczny, jako część unijnego programu rozbudowy transgranicznych sieci energetycznych, może być gotowy w 2015 r. W 2012 r. z kolei polscy lotnicy brali udział już po raz czwarty w natowskiej misji Baltic Air Policing, strzegąc przestrzeni powietrznej Litwy, Łotwy i Estonii. To są konkretne fakty.

Mamy już konkretne zapowiedzi ze strony litewskiej...

Szef MSZ Linas Linkevičius mówi o powołaniu grupy roboczej, której celem jest rozwiązywanie trudnych problemów. Jej zadaniem byłoby przygotowanie nowelizacji ustawy odnoszącej się do założeń europejskiej konwencji ramowej praw mniejszości narodowych. Jest zapowiedź rozwiązania problemu z pisownią nazwisk oraz dwujęzycznych nazw miejscowości i ulic. Jednocześnie Linkevičius nazwał to w jednym z wywiadów procesem „skomplikowanym i długotrwałym”. Z kolei premier Algirdas Butkevičius podkreślił, że już w marcu miałyby zostać zgłoszone do rządu wnioski jak rozstrzygnąć kwestie sporne. Po zapowiedziach z kampanii wyborczej o chęci polepszenia relacji z Polską jest to kolejny ważny sygnał.

Czy to już przełom czy wciąż słowa?

Nie nazwałbym tego przełomem, nawet nie liczylbym na przełom, a raczej na konkretne i systematyczne rozwiązywanie różnych spraw. Oczywiście, klimat jest bardzo istotny, ale może to być za mało. W 1997 r. oba państwa ogłosiły partnerstwo strategiczne, a wzajemne relacje określano najlepszymi w historii. W następnych latach klimat rozmów był bardzo dobry, deklarowano rozwiązanie problemów, nawet pojawiały się konkretne propozycje... Nierozwiązane sprawy stały się po kilku latach źródłem konfliktu. Fakt intensyfikacji spotkań w ostatnim okresie można oceniać pozytywnie, zawsze dialog jest lepszy, aniżeli brak rozmowny. Na pewno nie nazwałbym tego przełomem, raczej normalizacją.

Jak należy oceniać rolę prezydent Grybauskaite w polsko-litewskim pojednaniu? Ostatnio głowa

państwa skrytykowała przeprosiny szefa MSZ za decyzję Seimasu z 2010 r., w wywiadzie dla audycji telewizyjnej „Laba diena, Lietuva” stwierdziła zaś, że Litwa powinna szukać prawdziwych, a nie egoistycznych przyjaciół, co zostało uznane za aluzję wobec Polski. Nie znalazła też czasu na wspólną konferencję prasową z prezydentem Komorowskim. Czy Dalia Grybauskaitė będzie „hamulcowym” naprawy stosunków PL-LT, czy to po prostu twarda obrona interesu litewskiego i walka o reelekcję w 2014 r.?

Jest to absolutnie wewnętrzna sprawa Litwy, myślę tutaj o różnicach poglądów dwóch ważnych ośrodków władzy. Aktualnie na Litwie mamy system kohabitacji i różnice są czymś naturalnym. Oczywiście, jeśli dotyczy to spraw polityki zagranicznej państwa, stanowi to problem, szczególnie w kontaktach zewnętrznych. Przypomnijmy sobie sytuację w Polsce sprzed kilku lat, kiedy to śp. prezydent Lech Kaczyński miał inne zdanie od rządu w sprawie podpisania Traktatu Lizbońskiego. W istniejących realiach politycznych różnice będą pojawiały się w różnych kwestiach. To społeczeństwo poprzez wybory ostatecznie o tym zdecyduje.

Ostatnio polską społeczność na Litwie poruszyła deklaracja Waldemara Tomaszewskiego o tym, że AWPL rozważa wyjście z koalicji rządzącej. Jaka jest Pana opinia – czy lider Akcji gra świadomie o realizację programu, z którym szedł do wyborów, czy też – jak wyraził się jeden z polskich politologów w wywiadzie dla PL DELFI – po prostu „przekalkulował sytuację”?

Nie można odmówić Waldemarowi Tomaszewskiemu konsekwencji w głoszeniu poglądów. Po wyborach lider AWPL zapowiadał, że najważniejsze są sprawy programowe, a nie trwanie w koalicji. Matura zbliża się bardzo szybko, a problem w dalszym ciągu nie jest rozwiązany... Czy to był dobry czas na deklarację o możliwości zerwania koalicji? No cóż, to już sprawa dyskusyjna. Jeśli spojrzymy na to wydarzenie z punktu widzenia działalności politycznej, to zapewne był to sygnał do swojego elektoratu, swego rodzaju przypomnienie hasła programowego, w sumie robią to wszystkie partie, inne mniej, drugie bardziej spektakularnie. Wczorajsze informacje pokazują jednak, że koalicjanci wyjaśnili sobie problemy. Z ogłoszonego komunikatu wynika, że w tych sprawach, które budziły spór, a przynajmniej w ich większości osiągnięto porozumienie. Zapowiedziano spotkania robocze, których efektem miał być harmonogram załatwiania konkretnych spraw. Nie ujawniono jednak szczegółów rozmów. Koalicja przetrwała ten kryzys.

Jak wg Pana w ciągu 2013 r. rozwinię się sytuacja Polaków na Litwie i w stosunkach polsko-litewskich – czy duże są szanse przetrwania obecnej centrolewicowej koalicji i uchwalenia np. ustawy o mniejszościach narodowych czy pisowni nazwisk? Czy trudne sprawy na agendzie PL-LT ulegną wreszcie rozwiązaniu i przejdziemy do pragmatycznej współpracy na forum UE czy w obszarze energetyki?

Rozwiązanie problemów, o które Pan pyta, wcale nie będzie łatwe. Pokazują to chociażby wyniki ostatnio publikowanego sondażu na Litwie na temat rozwiązywania problemów mniejszości polskiej. 37 proc. badanych odpowiedziało, iż pod żadnym pozorem nie należy spełniać żądań Polaków dotyczących pisowni nazwisk polskich i polskiej oświaty. Z kolei 45 proc. uznało, że żądania litewskich Polaków trzeba spełniać, ale jeśli zostaną spełnione spełnianie żądania polskich Litwinów. Zaledwie 15 proc. badanych stwierdziło, że żądania Polaków powinny być spełnione. No cóż, politycy, także ci z koalicji, czytają badania socjologiczne... Czy opinia publiczna na Litwie zmieni swoje zdanie? W dłuższym okresie czasu jest to możliwe, jednak w krótkiej perspektywie zapewne nie.

W 2011 r. znalazł się Pan wśród sygnatariuszy Forum Dialogu Polsko-Litewskiego, które powstało jeszcze wcześniej niż Forum Dialogu i Współpracy z Litwą. Jak wyglądała działalność Forum, co udało się osiągnąć i czy obie instytucje czasem się nie dublują?

Forum Dialogu Polsko-Litewskiego powstało 23 czerwca 2011 r. w Sejnach. Jego twórcami byli przedstawiciele środowisk akademickich i kulturalnych. Forum miało charakter obywatelski. Niezależne środowisko opiniotwórcze miało wspierać rządy obu państw, aby poprawiły się stosunki polsko-litewskie. Kolejne spotkanie odbyło się 20 października 2011 r. na Uniwersytecie Wileńskim w Wilnie, a przyczynkiem była 220. rocznica Zaręczenia Wzajemnego Obojga Narodów. Miałem zaszczyt uczestniczyć w rozmowach na UW, gdzie swoje opinie przedstawili m.in. profesor Irena Vaišvilaitė, profesor Alfredas Bumblauskas, docent Eligijus Raila oraz inni uczestnicy Forum. Dzień później odbyło się spotkanie w litewskim Sejmie z przewodniczącą Ireną Degutienė oraz szefami Komisji Oświaty Valetinasem

Stundysem i Spraw Zagranicznych Emanuelisem Zingerisem. Uczestników Forum łączyła ocena, iż, ówczesne pogorszenie stosunków nikomu nie służyło, a jednocześnie wszyscy chcieli powrotu do dobrych relacji państw. Jeśli udało się przyłożyć choć małą cegiełkę do lepszego wzajemnego zrozumienia, to już jest dużo. Uważam, że takich inicjatyw powinno być jak najwięcej, przecież cały czas współpracują ze sobą różne środowiska. Tylko w ten sposób można budować postawę dialogu, zrozumienia i chęci lepszego poznania drugiej strony. Wówczas łatwiej jest rozwiązywać problemy. Jest to także jeden z elementów społeczeństwa obywatelskiego, które w obu państwach jest budowane w ciągu ostatnich dwudziestu paru lat.

Co może zrobić środowisko naukowe dla pojednania PL-LT?

Środowisko naukowe w obu państwach ma ze sobą z reguły bardzo dobre relacje. Odbywają się konferencje, seminaria, wykłady po obu stronach granicy. To, że mamy czasami odmienne zdanie w pewnych sprawach nie jest problemem. Możemy się różnić, ale na pewno staramy się zrozumieć, przynajmniej ja tak to widzę. Środowisko naukowe jest opiniotwórcze i w tym tkwi jego największa siła, są też eksperci, którzy doradzają gremiom rządowym, prezydenckim, czy parlamentarnym w podejmowaniu decyzji.

Jest Pan autorem publikacji „Między demokracją a buntem: działalność polityczna i samorządowa Polaków w Republice Litewskiej (1988-2011)”. Gdybyśmy mieli podsumować, co w ciągu tych 25 lat się udało Polakom osiągnąć, a co pozostaje problemem na szczeblu samorządowym, jak i krajowym? Jak wiele jest wciąż „demokracji” i „buntu” w stosunkach PL-LT na Litwie?

Cały czas przechodzimy okres transformacji, myślę o społeczeństwie polskim i litewskim, pomimo tak długiego okresu czasu, który minął od uzyskania upragnionej wolności. I cały czas uczymy się nowej sytuacji. Mam wrażenie, że większość z nas miała nadzieję, że wiele spraw uda się szybciej przeprowadzić, zmienić. W wypadku „demokracji” oba społeczeństwa w dalszym ciągu uczą się reguł panujących w systemie, a „bunt” jest jakąś częścią demokracji. Czasami jest konieczne, aby ostro pokazać problem, jest to część systemu demokratycznego. Mam nadzieję, że w niedługim czasie nastąpi rozwiązanie tych spraw, pomimo tego, że nie jest to łatwe. Sukcesem Polaków na Litwie w obszarze działalności politycznej były na pewno duże zdolności organizacyjne. Pomocne jest w tej sytuacji skoncentrowanie mniejszości polskiej na jednym obszarze. W części samorządów Polacy sami decydują o swoim losie, a ich przedstawiciele od kilkunastu lat sprawują władzę wykonawczą i uchwałodawczą. W niektórych samorządach AWPL wchodziła w koalicje z partiami litewskimi, co też budowało zdolności koalicyjne. AWPL uczestniczyła w koalicjach rządowych, bądź też wspierała rządzących, co było właśnie wyrazem partycypacji w rządzeniu państwem, a więc wzięciem odpowiedzialności za jego przyszłość. Tak też stało się po wyborach w 2012 r. To pokazywało skuteczność ugrupowania, które w tych wyborach po raz pierwszy w historii przekroczyło próg wyborczy. Trudno jest natomiast wyrokować przyszłość. Jeśli partie litewskie przygotowują ciekawą ofertę programową dla mniejszości narodowych, to sytuacja może również ulec zmianie.

Ostatnie pytanie będzie o sprawy regionu. Mieszka i wyklada Pan w Elblągu, proszę powiedzieć, jak wygląda współpraca Pańskiego miasta i Pańskiej uczelni z Litwą?

Oficjalny dokument o współpracy między Druskienikami a Elblągiem pochodzi z 1994 r. W następnych latach dochodziło do różnych wspólnych działań, począwszy od wymiany delegacji i wizyt. W obu miastach odbywały się wystawy, koncerty. W Elblągu prezentowało się środowisko artystów z Druskienik, a na Litwie pokazywano osiągnięcia elbląskich artystów. Odbywały się także wspólne imprezy sportowe. W ostatnich kilku latach kontakty są sporadyczne. Elbląg jest w dalszym ciągu otwarty na współpracę. Wydaje się, że duży wpływ na aktualną sytuację ma kryzys finansowy i ograniczenia z tego wynikające. W 2014 r. będziemy mieli 20-tą rocznicę podpisania porozumienia o współpracy. Może będzie to okazją do podsumowania dotychczasowych działań, czy zaproponowania nowych rozwiązań?

Jeśli chodzi o Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Elblągu, to ma ona podpisane umowy o współpracy z Universitas Studiorum Polona Vilnensis i Uniwersytetem Technicznym w Kownie. Aktualnie trwają przygotowania do podpisania umowy z Uniwersytetem Mikołaja Romera w Wilnie. Wśród podejmowanych działań są: udział w seminariach i konferencjach naukowych, wymiana informacji i doświadczeń, czy wymiana nauczycieli akademickich.

Krzysztof Sidorkiewicz – historyk i politolog, pracownik naukowy Instytutu Ekonomicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W 2003 r. obronił na Uniwersytecie Gdańskim pracę doktorską pt. „Sytuacja społeczno-polityczna Polaków w Republice Litewskiej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku”. W 2011 r. ukazała się monografia jego autorstwa pod tytułem „Między demokracją a buntem. Działalność polityczna i samorządowa Polaków w Republice Litewskiej w latach 1988 – 2011”. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych (PTSM) oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). Aktualnie przygotowuje książkę o relacjach polsko-litewskich po 1990 r.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.